Miuosh, Kawa i papierosy (feat. Organek)

Gdy każdy nerw pod skórą jeszcze mi gra
Ja cięgle nie chce się poddawać jeszcze
Bo jedno życie tylko człowiek ma
Z reguły to najlepsze

Ja woda, ogień i ziemia i powietrze
I jam jest ten który sprawia
I w nic więcej ja już nie wierz
Niczego się już nie obawiam

Przepalam do końca moje zdrowie
Czas odliczany przeróżnymi gatunkami kobiet
Az ta wymyślone spowiedź
I zapomniane imię
Niczego jeszcze się nie nauczyłem
Nic nie zrobiłem kiedy jeszcze mogłem
Gdy ledwo widzisz wszystko staje się być dobre
Znam proste słowa
Ten zdania złe
Łatwo było uciekać ciężej chcieć
Jak zwykły śmieć gdzieś ledwo oddycham
Dobiega do mnie jakaś muzyka
I nie dotyka ból
Zapach elektromagnetycznych pól przenika mnie
Próbuje przestać chcieć, zacząć znikać
Chwilami jeszcze we mnie wrze
wiem wszytko, nie muszę o nic już pytać
koniczyny się jak papierosy, kawa i chleb□

kawa i chleb□
papierosy, kawa i chleb□
papierosy, kawa i chleb□

przepijam na dobre moja pamięć
każdy zapomniany krzyk i każde zdanie
kocham twój lament, w ten chory sposób
chemiczny zamęt, nasze własne Faktotum
uspokój to, trzymając cię za rękę
pamiętam lepsze dni, gdy ciąłem eter moim dźwiękiem na pół
ależ wtedy było pięknie
świat jest twój, aż nie pojmiesz że pęknie
az nie czujesz już ze nie sięgniesz żadnej rzeczy
po które tyle biegłeś tu
resztki tchu
wypruwam w rzece krzywych przekleństw
nie wiem po co sam jeszcze tu jestem
znam swoje miejsce, pomiędzy ścianami
na wpół będąc sobą wydycham grzech
zapominam co czuwało nad nami
koniczyny się jak papierosy, kawa i chleb□

kawa i chleb□
papierosy, kawa i chleb□
papierosy, kawa i chleb□

ide wciąż prosto
chociaż mnie nosi
chadzam na boki
na własne życzenie
i rękę złamie temu , kto ją podnosi
pomruk zamienię w milczenie

staczamy się powoli, jak kamienie
ale nie obrastamy mchem

niech nasze życie nie będzie westchnieniem
koniczyny się jak papierosy, kawa i chleb

kawa i chleb
papierosy, kawa i chleb
papierosy, kawa i chleb